

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odcz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.

Administracja "Kredytowa 18 (Erywańska)

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 2 1/2 kop. za wyraz, najmniej 25 kop.

Nadzwyczajne (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Reklami: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kallszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Norwegia i koalicja.

W „Russkija Zapiski” opisuje p. Rusanow w następujący sposób niedomagania neutralnej Norwegii z powodu naporu na nią Anglii:

W bardziej od Szwecji skrupowanej pozycji wskutek blokady angielskiej znalazła się Norwegia. W Szwecji ceny żywności podniosły się o 20%, zaś w Norwegii — o 63%. Oto jak opisują sytuację w tym kraju miejscowe pisma: „Aftenposten”:

„W kraju naszym panują stosunki nieznośne. Poszczególne osoby robią codziennie majątki i literalnie nie wiedzą, co mają robić z milionami. A w tym samym czasie ludzie mrują z głodu i cierpią z powodu nieznośnej drożyzny. Rząd i storting nakładają ogromne milionowe podatki. Na cóż one idą? Nie wpływa to zupełnie na ulżenie drożyzny”.

„Morgenbladet” pisze: „Podczas, gdy storting milczy o okolicznościach, mających dla kraju ogromne znaczenie w prasie, wreszcie ujawnia się coś niecoś. Pozytywa Norwegii w dziedzinie polityki handlowej jest wecale nie do pozazdroszczenia. Lepiej już wyrzec się tak zwanej swobody handlu, gdyż faktycznie jej nie posiadamy. Dotychczas sympatyje nasze były po stronie koalicji. Lecz mogą skończyć się strasznym fiaskiem, jeżeli w stosownej chwili nie opamiętamy się. — Z żadnym krajem neutralnym nie jest tak źle, jak z Norwegią”.

Norwegia cierpi głównie przez to, iż znajduje się w punkcie zetknięcia się polityki koalicyjnej z niemiecką. Od początku wojny w Norwegii przeważały sympatyje koalicyjne. Wpływało to stąd, iż w 1905 roku Francja i Anglia pierwsze zagwarantowały samodzielną Norwegii i wskutek tego wpływały w pożądanym dla siebie kierunku na jej politykę. Na początku wojny Norwegia zawarła z Anglią traktat handlowy, który w czasie pokoju byłby dla Norwegii bardzo korzystny, zaś obecnie pociągnął za sobą duże dla niej niewygody. W. Brytania poddała surowej kontroli handel norweski i uzależniła od siebie całkowicie import norweski. Dochodzi do tego — pisze p. Rusanow — że towar idący z jednego miasta norweskiego do innego, znajduje się przez cały czas transportu pod stałą kontrolą konsula angielskiego, który przestaje kontrolować dopiero u drzwi spożywczy. Czasem Anglia wtrąca się jeszcze bardziej i to bezpośrednio do międzynarodowych operacji handlowych Norwegii. N. p., gdy Anglii dowiedzieli się, że Norwegia wywozi w dużej ilości ryby do Niemiec, rząd W. Brytanii zagroził zakazem wywozu surowców do Norwegii i nabył w ten sposób wszystkie zapasy ryb po cenie niższej od norweskiej. Prasa wskazywała, że Anglia nabyła setki tysięcy beczek ryb nie po to, aby je wywieźć do siebie, a tylko, aby pozabawić Niemcy jej aprowizacji. Zakupione ogromne masy ryb zgnily w portach.

Przechodziła również Norwegia przez nader dotkliwy kryzys węglowy, gdyż w odpowiedzi na „operację rybna” Anglii, Niemcy wstrzymały wywóz do Norwegii węgla, żelaza i innych surowców. Wówczas wzamian za nowe ustępstwa, a mianowicie ograniczenie wywozu produktów norweskich do Danii i Szwecji, jako pośredniczących w handlu z Niemcami, Anglia nieco ulżyła dostawę swego węgla do Norwegii. Za ustępliwość swą względem Anglii Norwegia ściągała na siebie nowe prześladowania niemieckie: odbywało się prawdziwe polowanie na flotę norweską, która też w ciągu wojny straciła 14 proc. całej swojej pojemności, podczas gdy angielska straciła tylko 5 procent. Po części wskutek tego Norwegia wydała dnia 13 października 1916 roku znany ukaz o zakazie znajdowania się łodzi podwodnych we fiordach norweskich. Ukaz

w gruncie rzeczy był analogiczny ze szwedzkim z dnia 28 lipca 1916 roku, jednak ściągnął na Norwegię nową burzę niemiecką. Był moment, iż zdawało się, że lada chwila Norwegia znajdzie się w liczbie państw wojujących. Po paru tygodniach naprężenia prasa stwierdziła, iż „horyzont niemiecko-norweskich rozjaśnił się”.

Rządy Norwegii i Niemiec wymieniły pomiędzy sobą noty, które dotychczas stanowią sekret dyplomacji tych państw, gdyż widocznie dla oszczędzenia miłości własnej nie ogłoszono ich. Co się tyczy ogólnego wyniku rokowań, widocznie porobiono sobie nawzajem ustępstwa. Niemcy zobowiązały się powstrzymać się od gwałcenia ukazu Norwegii co do łodzi podwodnych uzbrojonych, a Norwegia — zobowiązała się, że nie będzie utrudniała pobytu w swych wodach podwodnym łodziom handlowym i nie będzie okazywania stronnocności na rzecz koalicji w handlu zewnętrznym. Taka to jest sytuacja istotnie nie do pozazdroszczenia — Norwegii.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 28 stycznia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 27 stycznia:

Na froncie Iraku nieprzyjacieli w dn. 24 stycznia zwrócił gwałtowny ogień artyleryjski na stanowisko nasze w Felahii, nie przeszedł wszakże do ataku.

Na południe od Tygrysu nieprzyjacieli w dn. 25 stycznia podjął atak znacznymi siłami, wzięwszy stanowiska nasze pod gwałtowny ogień artyleryjski. Kosztem bardzo wielkich strat zdołał on dnia tego zyskać nieco terenu, 2000 trupów angielskich leży przed frontem naszym na niewielkiej szerokości.

26 stycznia przeciwnik natarł ponownie, został jednak odparty zupełnie.

Na froncie kaukaskim nieprzyjacieli usiłował daremnie zaatakować nasze przednie strażnice na prawem skrzydle.

Co opowiadają Rosjanie.

Petersburg, 25 stycznia. — Na froncie zachodnim kolumny nieprzyjacielskie po silnym przygotowaniu artyleryjskim usiłowały wykonać atak na wojska nasze na północ od dworu Szmardeń, oraz w północno-zachodnim kierunku bagna Tirulskiego na zachód od Rygi. Ogień nasz odrzucił je do ich rowów.

Uporczywe ataki nieprzyjaciela na wojska nasze pomiędzy bagnem Tirulskim oraz Aa odparto zrazu przy pomocy ognia naszego; następnie za pomocą gwałtownego kontrataku jednego z naszych dzielnych pułków wzgórze najdalej wysunięte na wschód od bagna Tirulskiego oczyszczono z nieprzyjaciela, który cofnął się na południe.

Na wschód od Aa wojska nasze podjęły ofensywę w kierunku wsi Kalucon. Niemcy, obrzuciwszy atakujących gwałtownym ogniem artyleryjskim, wykonali kontratak i odrzucili wojska nasze na odległość pół wiorsty do jednej wiorsty na północ. Zacięte walki toczą się dalej.

Około godz. 2 po południu artyleria nasza zestrzeliła samolot nieprzyjacielski, który wylądował na stanowiskach naszych w pobliżu wsi Smolno, na zachód od Brodów. Podczas spadania samolot objął płomień wskutek wybuchu benzyny. Pilota i wywiadowcę, którzy usiłowali uciec, pojmano. Wraz z samolotem zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Na froncie rumuńskim zmian żadnych.

Na Kaukazie — na całym froncie zawieje śnieżne.

Na morzu Czarnym jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w pobliżu Bosforu cztery żaglowce, a trzy inne okręły żaglowe zmusiła

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 28 stycznia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Aa toczyła się gwałtowna walka artyleryjska. Ataki rosyjskie, poprowadzone na obu brzegach rzeki, rozchwiały się ze znacznymi stratami.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W odcinku Mekeanesce, nad Złotą Bystrycą, wskutek przeważającego nacisku rosyjskiego obronę trzeba było przesunąć bliżej wschodniego brzegu rzeki.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

do zawrócenia ku brzegowi, gdzie wskutek burzy rozbiły się w kawałki.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 28 stycznia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 27 stycznia po południu:

Artyleria francuska na lewym brzegu Mozy skierowała ogień burzący na fortyfikacje niemieckie w odcinku wzgórze 304.

Pod Les Eparges toczy się dość ożywiona walka artyleryjska. Manewr niemiecki w tej okolicy rozchwiał się w ogniu naszym; usiłowanie natarcia na niewielki posterunek w pobliżu Maison de Massiges (?) odparto z łatwością.

Pozatem wszędzie noc upłynęło spokojnie.

Paryż, 28 stycznia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 27 stycznia wieczorem:

Dość energiczna walka artyleryjska toczy się w pobliżu wzgórze 304, Morie Homme i na prawym brzegu Mozy, w odcinku Louvemont, oraz lasu Courieres.

W Lotaryngii skuteczny ogień burzący baterji naszych.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Następstwa bitwy morskiej.

Rotterdam, 28 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolfa: Według zdania miarodajnych ster holenderskich, podczas bitwy morskiej w pobliżu wybrzeża flandryjskiego jeden kontrtorpedowiec angielski zatonał, drugi zaś odniósł tak poważne uszkodzenia, iż należy uważać go za stracony.

Wojska amerykańskie ustępują z Meksyku.

Nowy Jork, 28 stycznia (T. wł.). — Według depeszy otrzymanej z El Paso wojska amerykańskie, prowadzące dotychczas ofensywę w Meksyku, rozpoczęły odwrót ku granicy.

Zatopione parowce.

London, 28 stycznia (T. wł.). — „Lloyds” donosi o zatopieniu parowca duńskiego „O. B. Suhr” (1482 ton), parowca angielskiego „Tabasco” (2983 ton) oraz parowca norweskiego „Sunniva” (598 ton).

Front macedoński.

Podczas utarczek oddziałów wywiadowczych w nizinie Strumy Bułgarzy osiągnęli korzyści.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Po silnym ogniu oddziały angielskie zdołały usadzić się w niewielkiej części naszych linii czołowych, na południowy zachód od Le Transloy (na północ od Sommy).

Na frontach innych armii, pomijając czasowe wzmoczenie się ognia w ograniczonych odcinkach oraz utarczki na odosobnionych przedpolach, panował spokój.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Piekący problem.

Jednym z najbardziej piekących problemów gospodarki przejściowej staje się kwestya emigracji i reemigracji zamorskiej. Szczerby jakie poczyniła wojna zmuszają czynniki kierujące gospodarką przejściową do mobilizacji rozprószonych sił roboczych i pieniądza dla ożywienia życia gospodarczego po wojnie. W Niemczech toczą się debaty w sprawie ściągnięcia ludności niemieckiej z kolonii rozsiąanych po Wołyniu i Królestwie Polskim. Mówi się o częściowej parcelacji olbrzymich dóbr śląskich, kolonizacji Prus wschodnich i pasa granicznego jaki powstanie przy zmianie karty geograficznej po wojnie.

Węgry uważają kwestyę emigracji i reemigracji za piekący problem, nad którego załatwieniem toczą się konferencje czynników polityczno-gospodarczych a prasa węgierska poświęca tej sprawie szereg artykułów. Jak donosi we wstępnym artykule „Pester Lloyd”, pod przewodnictwem Józefa hr. Mailatha toczyły się obrady w tej sprawie. Za podstawę do obrad tworzył statystyczny materiał zamorskiej emigracji węgierskiej ustalający jej cyfrę na milion głów. Żywiono nadzieje, że nie tylko w drodze ustawodawczej da się powstrzymać emigrację zamorską po wojnie, lecz niemniej poczyni się starania celem ściągnięcia do kraju emigrantów węgierskich.

Wyrażono obawę, że intensywnie pracujący przemysł amerykański przez cały czas wojny, znakomicie zorganizowany także do podjęcia produkcji pokojowej wykaże pociągającą moc dla emigracji, zagrażając Europie brakiem nawet niezbędnych sił roboczych. Wędrowni uzbrojeni narodów, osiągnięta w wojnie obecnej cyfra 200 milionów jak pisze dr. J. Strasser wywoła także zapewne zmiany na przyszłość gdyż miliony żołnierzy walczących na dalekich frontach miało sposobność zapoznać się z życiem gospodarczym poszczególnych krajów. Ludność robocza i przemysłowa w mundurze, bawiąca przez szereg miesięcy poza granicami kraju przypatrywała się życiu innych narodów, zdobywała doświadczenie socjalne a nawet nawiązywała stosunki, które po wojnie może wykorzysta.

Emigrację uważa dr. Strasser za stan chorobliwy w organizmie gospodarczym, któremu przeciwdziałać należy szukaniem dróg zarobkowych w kraju, przeciwdziałających wędrownikom. „Pester Lloyd” zastanawia się czy cyfra

reemigracji zamorskiej nie przewyższy cyfry emigracji? Drugim pytaniem jest, czy można liczyć na trwałą reemigrację?

Otóż wysoka konjunktura przemysłowa po wojnie utrzyma się w dalszym ciągu, świadczą o tem zamówienia, jakie skupiliy dziesięć towarzystw amerykańskich, a wynoszą one 434 milionów dolarów. Ponadto senat Stanów Zjednoczonych ogłasza, że przemysł amerykański ma zapewnić pracę na dłuższy okres czasu. Fabryki amunicji są ciągle czynne, a zamówione i jeszcze niewykonane jej zapasy przenoszą sumę dwu miliardów dolarów.

O trwałości wysokiej konjunktury Ameryki na dłuższy okres czasu świadczy wielka zależność przemysłu europejskiego od jej surowca, którego obłrzymie zapasy gromadzi Ameryka na pokrycie wielkich potrzeb Europy po wojnie. Przemysł samochodowy pracuje niezamordowanie, pracują niemniej wszystkie gałęzie przemysłu w świadomości, że wojna na szereg lat uczyniła Amerykę głównym dostawcą Europy.

Nie należy zapominać, że wiele dziedzin przemysłu amerykańskiego czerpało siły robocze wyłącznie z emigracji i że zakłady przemysłowe pobrały się odpowiednio zabezpieczyć przed nagłym odpływem europejskiego robotnika. Kwestję reemigracji uważa autor artykułu w „Pester Lloydzie“ za przesadzoną, nie liczy na rychły i wielki przypływ emigrantów, owszem obawia się by długie lata wzmoczonej pracy przemysłu amerykańskiego nie podnieśli emigracji zamorskiej i nie ogołocili wsi z resztek robotnika rolnego.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Franciszka Salez.
Jutro: Hiacynty, Martyny.

Wschód słońca o godz. 7 m. 50.
Zachód o godz. 4 m. 37.

Rocznice.

- Dnia 29 r. 1822. Stan. hr. Zamoycki mianowany został prezesem senatu Królestwa Polskiego.
1823. Dekret królewski ustanowił założenie Banku Polskiego w Warszawie.
1863. Bitwa w Uniecku. Pułk. ros. Sierżpułowski kazał podpalić miasteczko, nie mogąc dostać powstańców. Część spaliła się żywcem, niewielu przetrzało się, a 75 poddało się, których prawie wszystkich wymordowano.

Kronika łódzka.

Opodatkowanie się na rzecz armii polskiej.

Na posiedzeniu sobotnim sekcji nauczania elementarnego w Stow. nauczycieli chrz. dnia 27 b. m. w dalszym ciągu rozpatrywano projekt samoopodatkowania się na rzecz armii polskiej. Jak już donosiliśmy, projekt ten pierwotnie powstał podczas obchodu w tymże Stow. 54 rocznicy wybuchu powstania styczniowego. W sobotę po krótkiej dyskusji powzięto następującą uchwałę:

Sekcya nauczania elementarnego, realizując myśl, wyłonioną na obchodzie rocznicy powstania styczniowego dn. 23 stycznia 1917 roku w Stow. nauczycieli chrz., postanawia opodatkować się na rzecz armii polskiej; podatek, w określonej przez każdego członka wysokości, wpłacony będzie stale miesięcznie skarbnikowi powołanej ad hoc komisji.

Również zaakceptowano skład komisji, składającej się z pp.: Petrykowskiego, Pierzchlewskiego, Sobolewskiego i Kalusińskiego. Komisja rzeczona ma niezwłocznie przystąpić do ułożenia i rozesłania do szkół odpowiednich list.

Z chrz. Tow. dobroczynności.

Od rady zarządzającej chrz. Tow. dobroczynności otrzymujemy szczegółowe wyjaśnienie w sprawie przyjmowania matek do przytulku położniczego przy ul. Franciszkańskiej. Kwestya ta była połączona potraktowana w protokółie z ostatniego posiedzenia rady, przyczem wskazano na utrudnienia przy przyjmowaniu położnic. Jak wiadomo, dla przyjęcia chorej niezbędne są formalności, polegające na dostarczeniu świadectwa ubóstwa od Del. N. P. B., oraz zaświadczenie Delegacji zdrowotności.

Zrozumiałą jest rzecz, że ułatwienie tych formalności mimo pośpiechu ze strony osób interesowanych, w pewnych warunkach może matki narazić na niebezpieczeństwo, zwłaszcza że matki te nie są zawsze dość ogledne i zgłaszają się nieraz w ostatniej chwili. A jednak formalności te są konieczne, inaczej wkradłyby się nadużycia, korzystającymi bowiem z funduszy publicznych jednostki na to nie zasługujące. Dlatego to L. Ch. T. D. wyznacza w miesiącu potrzeby po 150 rb. do dyspozycji każdego przytulku położniczego na pokrycie ko-

szków leczenia w wypadkach, kiedy matki albo płacić albo też na czas przedstawić żądanych dowodów nie mogą, żeby tym sposobem z powodu niezakwalifikowania formalności żadna matka na zwłokę w przyjęciu nie była narazona. Rada zarządzająca stwierdziła, że przytułek położniczy przy ul. Franciszkańskiej, żądając od matek przedstawienia świadectwa ubóstwa i zaświadczenia urzędu zdrowotności, spełnił tylko obowiązujące dlań przepisy władz magistrackich i żądanych ze swej strony utrudnień nie robił przy przyjęciu chorych. Wszelkie wersje krążące po mieście, krzywdzące komitet, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, rozpuszczane są przez same petentki lub mężów, nie chcących się dostosować do przepisów lub nie rozumiejących zasadności tych utrudnień formalnych, niezbędnych z punktu widzenia gospodarki miejskiej.

Rada zarządzająca omawiając sprawę przyjmowania matek do przytulku, nie miała wcale zamiaru poddawać krytyce pracy Komitetu pań, lekarza ani też obecnego personelu. Przeciwnie R. Z. i w tym związku z przyjemnością i uznaniem podkreśla owocną pracę Komitetu pań i lekarza, jak to niedawno uczyniła w sprawozdaniu złożonym ogólnemu zebraniu członków L. Ch. T. D. w miesiącu grudniu. Zasluga jest Komitetu i lekarza, że zakład ten stoi obecnie na wysokości, na jakiej nowoczesne zakłady takie stać muszą. Dawniejsze uprzedzenie biednych matek do przytulków położniczych ustalo. Porządek i schludność w zakładzie mile czynią wrażenie. Rada zarządzająca ogłaszając niniejsze wyjaśnienie, pragnie sprostować mylne tłumaczenie wzmiankowanego protokołu, o ile takowe miało miejsce, a Komitetowi pań i lekarzowi wypowiedzieć szczerą podziękę za pełną poświęcenia pracę dla dobra instytucji.

Tow. krzewienia oświaty.

Działalność Tow. krzewienia oświaty stale się rozszerza i dowodzi zarówno intensywnej pracy osób, które się jej bezinteresownie poświęcają, jak i szczerzenia się zamierzania i dążenia do oświaty wśród robotników i młodzieży, którzy stanowią główny kontyngens zarówno korzystających z bibliotek Towarzystwa, jak i kursów dla analfabetów i uniwersytetu ludowego.

W roku 1915 z pięciu bibliotek Towarzystwa korzystało ogółem 2,513 osób, w roku zaś 1916 już 3,264, czyli że liczba czytelników zwiększyła się o 751.

Ciekawe jest zestawienie, jakiej treści książki były najczęściej czytane: a więc — z działy poezyi wydano 16,150 tomów (11,8%), z beletrystyki — 38,476 (28,1%), z książek dla dzieci i młodzieży — 35,445 (26%), naukowych — 45,748 (33,5%) i dzieł zbiorowych i czasopism — 792 (0,6%). Dane powyższe świadczą o rozwijaniu się zaradowania do czytania dzieł naukowych.

Czynne są również 4—5 grup języka polskiego na kursach dla analfabetów. Każda grupa składa się z 20—30 osób. Kursy podzielone są na cztery stopnie, na których wykładane są: stopień I — nauka czytania i pisania, stopień II — ortografia, stopień III — wypracowania podług planów, znaki przestankowe i początki składni, stopień IV — stylistyka i teoria literatury.

Na uniwersytecie ludowym czynne były w roku 1915—1916: 3 grupy literatury polskiej, 1 grupa literatury powszechnej, 1 grupa algebr, 1 geometryi, 1 fizyki, 1 chemii, 1 anatomii, 1 geografii, 1 historii Polski i 1 ekonomii społecznej.

Wykłady odbywały się w sali odczytowej Tow. krzew. oświaty przy ul. Podleśnej 1, w muzeum nauki i sztuki, w lokalach szkół miejskich — Mikołajowska 11, Starozarawska 36, oraz w IV wydziale Tow. Krzew. oświaty przy ul. Zgierskiej Nr. 15.

Na wykłady uczęszczało 30—40 słuchaczy z pomiędzy robotników, rzemieślników i pracowników handlowych. Na wykłady literatury i historii Polski (dziś porozbiorowe) uczęszczało dużo młodzieży szkolnej.

Polska na przełomie.

Wczorajszy odczyt Bolesława Zygmunta Lubicza o Polsce na przełomie, wygłoszony o godz. 4 po poł., w sali Resursy rzemieślniczej, zgromadził liczną a doborową publiczność. Prelegent, w pełnych zapału, krasomówczych słowach, dał wyczerpującą i piękną syntezę Polski i obecnego przełomu w jej historii. Zastanowiwszy się nad znaczeniem legendy wogóle, a w Polsce w szczególności, mówca zobraził pełną chwały przeszłość naszej Ojczyzny, tak legendarną, jak i historyczną, wyjaśniając znaczenie Polski, jako odrębnego organizmu państwowego. Dalej p. Lubicz przytoczył zaszczytne wysiłki, dążące do przywrócenia bytu państwowego od chwili upadku Polski, zaznaczając podział społeczeństwa na dwie grupy, czynnych i biernych. Jako ilustrację mówca przytacza zdania i myśli o Polsce jej najlepszych synów, Mickiewicza, Norwida i Krąszewskiego, którzy przepowiadają Polsce meża czynu, co podjęcie twardej pracy odrodzenia Ojczyzny. Te nadzieje urzeczywistnił organizator polskiej siły zbrojnej, Józef Piłsudski. Polski czyn zbrojny legionów, datujący się od 6 sierpnia 1914 r. tworzy przełomowy zwrot w historii Polski. I sprawca się obecnie uznana maksyma, iż mniejszość świadoma swych dążeń pociągnie za sobą bierną na razie większość. Mówca zakończył prelekcję nawołaniem do budowania własnego państwa, tworzenia rządu i armii polskiej, opartej na ludzie robotniczym i młodzieży. Prelegenta nagrodzono oklaskami.

Ze szpitali.

Magistrat aprobował wnioszek wydziału zdrowotności aby w miejskim szpitalu przy ul. Olguskiej 7 byli umieszczani jedynie chorzy chronicznie, ewakuowani ze szpitali ogólnych, za wyjątkiem chorych gruźliczych.

Z Tow. popierania żyd. szkół średnich.

W lokalu gimnazjum żydowskiego przy Pasaju Meyera 7 odbyło się ogólne zebranie członków Tow. popierania żyd. szkół średnich w Łodzi. Zebraniu przewodniczył dr. Brande.

Sprawozdanie z działalności Tow. wykazuje między innymi co następuje: Z powodu wybuchu wojny jak wiele innych Tow. na tym polu uciepialo. Tow. popierania żyd. szkół średnich. Gimnazjum męskie, cieszące się ogromnym powodzeniem, zmuszone było przerwać swe czynności na cały rok. Gdy życie zaczęło się normować wznowiono lekcyje w gimnazjum. Wykładowy język rosyjski zamieniono na polski, zaprowadzono też język francuski i praktyczne zajęcia w ogrodnictwie.

Sprawozdanie kasowe wykazuje: utrzymanie gimnazjum męskiego kosztowało w r. 1913/14 36,157 rb. 84 kop., rok szkolny 1914/15 7,408 rb. 42 kop. a rok szkolny 1915/16 32,098 rb. 49 kop. Deficyty wynosiły w roku szkolnym 1913/14 1,055 rb. 35 kop., 1914/15 7,408 rb. 42 kop. a w roku 1915/16 1,226 rb. 76 kop.

Z początkiem roku szkolnego 1915/16 Tow. uruchomiło żeńskie gimnazjum które cieszy się powodzeniem. Sprawozdanie kasowe i z działalności zebrani zreferowali.

Bilans Tow. wynosi w aktywach i pasywach 89,923 rb. 75 kop., fundusz stypendyalny wynosi 6,000 rb.

Wybory zarządu dały ten wynik, że prócz dotychczasowych 10 członków wybrano pp.: d-ra M. Wolfsona, d-ra Edwarda Wallisza, A. Z. Brzezińskiego, Jakóba Steina i Salomona Silbersteina.

Ogólne zebranie związku szewskiego.

Wczoraj wieczorem w sali Rady związków i Stow. robotniczych, przy ulicy Pustej 6, odbyło się ogólne zebranie członków Związku zawodowego pracowników szewskich, przewodniczył p. Antoni Warzyński, sekretarzem był p. Roman Kotasiński.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności przystąpiono do rozpatrzenia całego szeregu projektów, z których, między innymi, przyjęto projekt utworzenia kasy na wypadek choroby, kasę pogrzebową, oraz instytucję sądu koleżeńkiego, celem rozpatrzenia zażagów między członkami a pracodawcami.

Kasa na wypadek choroby członka w przeciągu trzech miesięcy wypłacić będzie po 3 rb. tygodniowo, kasa pogrzebowa na koszt pogrzebu — rubli 15, na wypadek śmierci żony członka — rb. 12, na wypadek śmierci dziecka — rb. 8.

Z klubu szachistów.

Wczoraj wieczorem odbyło się roczne ogólne zebranie członków klubu szachistów. Przeczytano sprawozdanie za rok ub., które zatwierdzono. Pożatem przystąpiono do wyborów zarządu.

„Bund“.

W sobotę wieczorem odbyło się zebranie zwołaników komitetu wyborczego „Bundu“. Zagał je p. Andres, wyrażając swe zadowolenie, że po raz pierwszy żydowscy robotnicy będą mieć swego przedstawiciela w zarządzie miejskim. Inny mówca wyraził swoje podziękowanie wszystkim związkom zawodowym, które poparły komitet „Bundu“ przy wyborach.

Komitet ten urządził 30 zebrań, które odwiedziło około 20,000 osób.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Przypominamy, iż dziś odbędzie się koncert symfoniczny L. O. S., w którym udział bierze słynna pianistka p. Katarzyna Jacynowska z Warszawy, a którym dyryguje Bronisław Szule. Zarówno osobistość artystyki jak i doskonale ułożony program złożyły się na to, iż kasa L. O. S. znajdująca się u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90, posiada dziś już tylko nieznaczna liczbę biletów do sprzedaży.

Koncert odbędzie się w sali koncertowej o godz. 8 wieczorem.

Z sądów.

Prezent dla rodziców.

Nadchodziła zima. Tylko patrzeć, jak chwyci silny mroz i spadnie pierwszy śnieg. Niejaki Leib Weinman, zamieszkały stale w Łodzi, pelen troski o zdrowie swych rodziców, kupił 18 metrów barczanu i wybrał się z tym prezentem na wieś, do domu rodzicielskiego. Oczywiście, że nawet nie wpadło mu na myśl uzyskać na towar przepustkę. Ale po drodze policjant zabrał pocztowca i zrewidował. Skutek rewizyj był bardzo smutny: towar odebrano, a Weinmana zaaresztowano i wytoczono mu proces o przemytnictwo. Przy rewizji troskiwy syn chciał konieczne uratować prezent i zaproponował funkcjonariuszowi policyi rubla, aby go puścił w dalszą drogę. Oskarżony jest więc prócz przemytnictwa o usiłowanie przekupienia policjanta.

Weinman tłumaczy się, że towar był przecież nie na handel, a dla rodziców. Co się tyczy lapówki, to przyznaje, że chciał dać rubla, ale przecież nie dla policjanta, a na Czerwonny Krzyż.

Wspomniany policjant, wezwany w charakterze świadka, zeznaje pod przysięgą, że o Czerwonym Krzyżu nie było zupełnie mowy, a szło o lapówkę. Prokurator, uwzględniając okoliczności łagodzące, wnosi o 6 tygodni więzienia.

Sąd, po naradzie, biorąc pod uwagę dobre zamiary oskarżonego, skazuje go na 4 tygodnie więzienia i zalicza mu 4 tygodnie więzienia śledczego, tak że dobry syn zaraz po sprawie został wypuszczony na wolność.

Znaczna kradzież.

Z fabryki Karola Hoffriehtera w Łodzi ginęły stale różne przedmioty. Wszelkie poszukiwania były przez dłuższy czas bezskuteczne. Nareszcie, dzie-

ki wypadkowemu zbiegowi okoliczności, udało się wykryć, że złodziejem był Paweł Oszulak, 30-letni robotnik wspomnianej fabryki. Stanął on przed sądem okragowym, oskarżony o systematyczną kradzież. Ziarnko do ziarnka udało mu się wykraść z fabryki 40 par skórzanych spodni, 6 bezpieczników od maszyn, 8 pasów skórzanych i wiele innych przedmiotów, razem wartości około 2,500 rubli.

Oszulak przynajmniej do winy. Tłomaczy, że podczas wojny pracował 2—3 dni w tygodniu, zarabując najwyżej 3 ruble. Miał do wyżywienia żonę i czworo drobnych dzieci. Ciężkie warunki bytu popchnęły go na drogę przestępstwa. Gdyby nie wojna nigdyby się do czegoś podobnego nie wziął.

Oskarżony robi wogóle wrażenie dodatnie: ot, taka, przez niernormalne czasy wykołejona jednostka.

Prokurator popiera akt oskarżenia i wnosi o 6 miesięcy więzienia. Sąd jednak, po naradzie, przychodzi do nieco odmiennego wniosku. Skazuje Oszulaka na 5 miesięcy więzienia i zalicza mu 2 miesiące więzienia śledczego. Biorąc jednak pod uwagę niesześciwłe warunki, w których oskarżony dopuścił się kradzieży, sąd postanawia wykonać wyrok odłożyć na przeciąg dwóch lat. Jeżeli Oszulak będzie się przez czas ten prowadził dobrze, to kara będzie mu darowana.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Delegacya akademicka.

(o) Wyjechała na uroczystości polskie do Budapesztu delegacya polskiej młodzieży akademickiej.

Z ramienia uniwersytetu wyjechali: stud. Stanisław Miller, przewodniczący „Bratniej pomocy“, stud. Adam Pietrasiewicz, przewodniczący „Kola medyków“, stud. Drzewiecki, członek zarządu „Bratniej pomocy“. Prócz nich wyjechało na koszt własny kilku studentów uniwersytetu upoważnionych przez zebranie.

Z ramienia zaś politechniki udali się do stolicy Węgier: stud. Aleksander Zawadzki, przewodniczący „Bratniej pomocy“, stud. Stefan Higersberger, zastępca przewodniczącego „Bratniej pomocy“, stud. Wilhelm Henneberg, przewodniczący „Związku słuchaczy architektury“ polit. warsz. i dwu studentów polit. w charakterze prywatnym.

Uroczystości na cześć niepodległej Polski rozpoczęły się wczoraj.

Nowe ofiary wojny.

(o) Ces.-niem. prezydium policyi zawiadomilo naczelnika milicji, że w porozumieniu z magistratem udzieliło Towarzystwu niesienia pomocy ofiarom wojny pozwolenia na: 1) pobieranie od gości dobrowolnych datków po 4 fenigi od rachunków w restauracjach i klubach, 2) pobieranie od przygotowanych w tym celu paczek w cukierniach dobrowolnego dodatku 2 fen. do ustanowionej ceny.

Nowa fabryka tytoniowa.

(o) Dowiadujemy się, że w Warszawie ma powstać wielka fabryka wyrobów tytoniowych, jako filia istniejącego w Poznaniu Towarzystwa akcyjnego fabryki podobnej p. n. „Patria“, którego głównymi akcjonariuszami są pp. Ganowicz i Wleklifski. Kapitał zakładowy tego Tow., wynoszący 9 milionów marek, ma być w tym celu powiększony o 5 milionów. Fabryka ta dała w r. z. 20% dywidendy, w r. b. Rada nadzorcza proponuje 30% dywidendy. Uchwała ostateczna zapadnie na zebraniu dorocznym d. 19 lutego r. b.

Wywłaszczenie teatru Nowoczesnego?

(o) Dobrze znany całej Warszawie sympatyczny i wytworny gmach teatru Nowoczesnego przechodzi obecnie ciężki kryzys.

Jak wiadomo, budynek ten przed kilku laty wybudowało swoim sumptem, za parę kroć sto tysięcy rubli Towarzystwo akcyjne, znane i dotychczas, jako właściciel gmachu. Obecnie jednak powstał niezwykły proces, wytoczony przez właściciela runtu, na którym znajduje się teatr Nowoczesny, p. Konstantego Radkiewicza.

Zaznaczyć należy, że Towarzystwo wybudowało swój teatr na placu, stanowiącym własność p. R.; według zawartej na szereg lat umowy, właściciele gmachu teatralnego zobowiązali się płacić czynsz dzierżawny w kwocie 12,000 rb. rocznie, przyczem widocznie zbyt ufając w powodzenie swej imprezy, poddali się rygorom, według którego w razie uchybienia zapłaty choćby jednej raty komornego, umowa dzierżawy ulega rozwiązaniu, zaś gmach teatru Nowoczesnego przechodzi na własność właściciela placu. Otóż obecnie właśnie p. Radkiewicz wystąpił do sądu okręgowego przeciwko Towarzystwu akcyjnemu „Teatr Nowoczesny“ z procesem; powołując się na to, że towarzystwo nie uiszcziło 4,000 rb. komornego, prosi on o rozwiązanie umowy dzierżawy placu, zasądzenie komornego i... uznanie, że wzniesiony na jego placu gmach teatru Nowoczesnego sta je się jego własnością.

Sprawa ta znalazła się na wokandy IV wydziału cywilnego sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego przew. Siankiewicza.

W imieniu pozwanego towarzystwa, zagrożonego utratą kosztownego gmachu, adw. przys. Bolesław Rotwand zgłosił opozycję przeciwko akcyi; załegłość komornego w dzisiejszych trudnych czasach jest usprawiedliwiona; i na mocy art. 1244 kod. cyw. i na mocy przepisów, wydanych przez władze okupacyjne, nie powinna ona pociągnąć za sobą nawet rozwiązania umowy dzierżawy, zwłaszcza, że powód utrudnia pozwanemu towarzystwu możliwość eksploatacji gmachu, ogłaszając w gazetach, że bez jego aprobaty gmach nie może być wynajęty; co do żądania budynku, wzniesionego za cenę paruset tysięcy rubli, nie może ono być bezwarunkowo uwzględnione przez sąd; wprawdzie istotnie umowa dzierżawy mieści taki drakoński warunek, lecz warunek ten jest nieważny z mocy samego prawa; według art. 1153 k. cyw., w zobowiązaniach, które ograniczają się na zaplaceniu pewnej sumy wynagrodzenia szkód i strat, wypływających z opóźnienia w wykonaniu, nie polega nigdy, jak tylko na skazaniu na zapłatę procentu prawnego; wypisy w umowie dzierżawy warunek, iż w razie niezapłacenia choćby jednej raty, gmach, kosztujący paraset tysięcy rubli, przechodzi na rzecz właściciela placu, jest nieważny, pomimo umowy stron, nieważny w myśl art. 1172 kod. cyw., który stanowi, że „wszelki warunek rzeczy niepodobnej lub przeciwnej dobremu obyczajom“ jest nieważny; nie może więc powód z racji nieuiszczenia komornego żądać wynagrodzenia szkód w postaci konfiskaty krociowego budynku.

Po ukończeniu rozpraw, sąd odroczył ogłoszenie wyroku do godziny 9 rano dnia 1 lutego r. b.

Z życia wygnańców.

Pocieszająca wiadomość.

Od Komitetu polskiego w Sztokholmie otrzymujemy telegraficznie pocieszające zawiadomienie, że narada do spraw wygnańców nie będzie zniesiona i że przepisy o zredukowaniu zapomóg dla wygnańców ulegną rewizji. Jest to podobno zasługą wielkiego działacza społecznego posła Szabeki w Petersburgu. (WAT).

Kradzież pieniędzy przeznaczonych dla wygnańców.

„Russkoje Slovo“ donosi, że w gubernii charkowskiej potrzeby uchodźców nie są zaspokojone. Narada do spraw uchodźców przesłała ziemstwu Charkowa na pomoc dla uchodźców 500 tysięcy rubli, w jakiejś czas później przesłano znowu 500 tys. rubli na ten cel. Ziemstwo nie odebrało z tych sum ani kopiejki, a wszelkie podania do gubernatora w tej sprawie zostają bez skutku, a nawet bez odpowiedzi.

Podobne skargi zaczynają w Rosji napływać obecnie ze wszystkich stron. Rosja bez kradzieży żyć nie może — nie ma dla niej świętego, nawet pieniądź na załagodzenie nędy. (WAT).

Znaczne ofiary na Centralny Komitet Obywatelski.

Na Centralny Komitet Obywatelski napływają od rodaków naszych, przebywających w Rosji, znaczne ofiary pieniężne. W ciągu jednego dnia wpłynęło 34.350 rb. w kwotach poważniejszych. Franciszkowie hr. Potoccy ofiarowali 20.000 rb., Marya hr. Branicka z Białej Cerkwi 5000 rb., Aleksander Horwatt — 1000 rb., z hr. Krasickich Horwattowa 1000 rb., Alfredowa hr. Tyszkiewiczowa ofiarowała 1000 rb., Izidorowie hr. Czosnowscy 2000 rb., Róża ks. Czetwertyńska 1000 rb., Karol Czarnowski 500 rb. i t. d.

Większa część pieniędzy przeznaczona jest na ochronę dla dzieci polskich i na pomoc dla wygnańców. (WAT).

Sprawy polskie.

Zebrań Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu.

W „Ognisku Polskiem“ w Petersburgu odbyło się walne zgromadzenie członków Polskiej Macierzy szkolnej przy niezwykle licznych udziałach obecnych.

Na przewodniczącego zebrania został obrany Rymowicz, który po wspomnieniu o zmarłych członkach Macierzy przeszedł do szczegółowego sprawozdania z działalności jej za rok ubiegły.

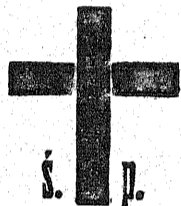
Szczegółowe sprawozdanie zdał prof. Ptaszycki, prezes Macierzy, ze sprawozdania wynika, że 1 września 1915 r. był dniem przelomowym w Petersburgu dla P. M. S. Macierz, której działalność była ograniczona, i która posiadała zaledwie 3 szkoły początkowe z 400 dziećmi, podjęła się zadania zorganizowania nauczania licznych reszty dzieci wygnańców i opieki nad nimi. Wskutek tego stopniowo zostały otwarte: średni zakład naukowy męski i niższa szkoła początkowa koedukacyjna, a później jeszcze 5 szkół, razem 28 szkół z 445 dziećmi, 6 kursów ochron z 476 dziećmi.

Średni zakład naukowy, typu szkół realnych z dodatkowym wykładem łaciny został otwarty w sierpniu i przeniesiony później do własnego gmachu. Wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim, oprócz języka i literatury rosyjskiej, historii i geografii Rosji. Uczniowie 7 klasy zdawali egzamina wobec przedstawiciela rządowego. Z 12 zdał egzamin 8. Otrzymali oni świadectwa z prawami szkół rządowych rosyjskich.

W szkołach początkowych wszystkie wykłady są prowadzone po polsku. Opieka sanitarna nad zakładami Macierzy znajdowała się w rękach dr. Baruszewicza przy stałym współudziale całego szeregu lekarzy.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. WAPITRALSKI
i G. ZAWILOWSKI.



Juliusz Borst

przemysłowiec i obywatel honorowy,

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 28 stycznia o godz. 8 i pół rano w Zgierzu, przeżywszy lat 79.

Eksportacya zwłok z willi „Augustówka“ pod Zgierzem na cmentarz ewangelicki odbędzie się we wtorek 30 stycznia o godz. 3 po poł., o czym zawiadamia stroskana

Rodzina.

W d. 28 stycznia o godz. 8 1/2 rano w Zgierzu zmarł nasz czcigodny szef

s. p.

JULIUSZ BORST

o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Urzednicy i Majstrowie Tow. Akc. A. G. Borst w Zgierzu.

W dn. 28 stycznia o godz. 8 i pół rano zmarł nasz szef i prezes Tow. Akc. A. G. Borst w Zgierzu



Juliusz Borst

W zmarłym tracimy zacnego człowieka i szlachetnego kierownika.

Zarząd
Tow. Akc. A. G. Borst
w Zgierzu.

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.
1990-80

Wtorek i środa, d. 30 i 31 stycznia o g. 8 w. **Dwa Wielkie Koncerty Karnawałowe**

DWA ODMIENNE PROGRAMY.

Wykonawcy: R. Bończa, art. dram. teatr. warsz., W. Dobosz-Markowska, b. art. teatru „Nowości”, Mia Mara, słynna art. kinemat., W. Gnatowska, primabal. Opery miejsk. w Warsz., J. Smotrycki, publicysta i satyryk, W. Krupiński, kompozytor, R. Sobiszewski, baletm. Opery Miejskiej w Warsz., S. Michałowski, monolog. **!! Casy program umyślnie napisany !!**

Teatr SCALA

Dyrekcja **S. KUPERMAN**
Cegielniana 18. 3705-15

Wejście dla dzieci wzbronione.
..... We wtorek, d. 6 lutego, **benefis** ulubieńca publiczności, p. **H. JEDWAŁA**.

Teatr koncert, tańce i muzyka, humor i satyra.

BALET WARSZAWSKI
GRABOWSKA i KITZMAN
Nowe tańce.

Ulubieniec Publiczności
p. FISZELEWICZ
nowe kuplety.

oraz
nowy urozmaicony program.

Ceny od 15 kop. do 1 rb.

Początek o godz. 8¹⁵ wiecz.

„Savoy” - Hotel - Restauracya

Smaczne obiady i kolacje.

Codziennie **Koncert** wieczorny
Br. TAUBE. Zarząd.

3864-3

Zarząd.

NEO-FOSFATYNA

wyrobu apteki **L. KLIMPLA i S-ki**

Doskonały
pokarm
lekkostrawny.



Ządać
tylko
z sową.

Stosuje się: Dla niemowląt, zwłaszcza w okresie ząbkowania; dla dzieci; dla osób karmiących; dla osłabionych i rekonwalescentów.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

3789-8

Odmrożenie Frigorin „Motor”

Przeźadaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Cena tuby 30 kop. 3842-10

Sieradzka Kawa słodowa Mieszanka „KES”

Najlepsza kawa zdrowia, z dodatkiem prawdziwej kawy.
Sposób gotowania zwykły.
Przedstawiciel **Stanisław Kubiak**, Łódź, Grabowa 32.

Licytacya przymusowa.

Dn. 30 stycznia r. b., sprzedam w Pabianicach przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 1 po poł. przy ul. Warszawskiej 12: 2 centnary kartofli, 23 kawałki masła około 15 funtów, 1 skrzynię pomarańcz, 28 paczek kawy i 1 maszynę do szycia;

2) o godz. 1¹⁵ po poł. przy ul. Kątnej 170, Warszawskiej 47, Zamkowej 19, wejście z ul. Św. Jana i Warszawskiej: 1 szafę do ubrań, 1 wóz, 1 konia, 1 szafę do ubrań, 1 gramofon z 23 płytami, 1 gazową lampę wiszącą, 1 bufet z lustrem, 1 bielizniarkę, 1 duże lustro, 2 krowy;

3) o godz. 2¹⁵ po poł. przy ul. Zamkowej 11, prawa strona II piętro: 1 szafę do ubrań, 1 pudło woskowane, 1 maszynę do szycia, 6 krzesel wyplatanych czarna, 1 bielizniarka.

Łódź, d. 26 stycznia 1917 r.
3894-1 **Maniewski**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

We wtorek, dnia 31 stycznia 1917 roku sprzedam w Łodzi przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8¹⁵ przed poł., przy ul. Piotrkowskiej 92: 1 zegar, 1 szafę do ubrań, 1 biurko, 1 długie lustro, 1 sofę, 1 serwantkę i stół;

2) o godz. 9 przed poł. przy ul. Juliusza 36: 1 pianino;

3) o godz. 9 przed poł. przy ul. Skierniewickiej 20: 2 szafy sklepowe, 2 stoły sklepowe, 1 regulator, 1 szafę do ubrań, 1

Dzielnia 18. **SALA KONCERTOWA.** Dzielnia 18.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

W **PONIEDZIAŁEK**, d. 29-go stycznia 1917 roku, o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) **XV-ty** (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: **Bronisław Szulc**

Solistka: **KATARZYNA JACZYNOWSKA** (Warszawa) (fortepian).

W programie: Fr. Liszt „Les Preludes”. — J. Sibelius „En Saga”. — P. Czajkowski Koncert fortepianowy, z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety w cenie od kop. 50 do rb. 3. — są do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrk. 90.

Ogłoszenia drobne:

Aptekę selską, kaliskie, sprzedam lub wydzierżawię. Ojerty pod „I. R.” w administracyi „Godziny Polski” w Łodzi, Piotrkowska 86 3760-6

Doskonałe spodnie kortowe od „Amerykańskiej skóry”, które można nosić 5 lat. Resztki na ubrania tanio. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 3873-3

Maszyny do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnem sprzedam. Łódź, Brzezińska 10. Placek. 3897-20

Kilkanaście pudów powideł sliwkowych, kilka jabłkowych i suszarnia do owoców do sprzedania. Wiadomość w Wrzeszczewicach przez Łask. 3870-6

Nauczycielka jęz. niemieck. a długoletnią prakt. muzyczną, oraz posiad. jęz. francuski, skromnych wymagań, szuka posady na wsi (też jako wyroczycielka pani domu) lub w mieście. Łaskawe oferty do adm. „Godz. Polski” w Łodzi sub „M. Z.” 3885-3

Pokoje słoneczne, elektryczne oświetlenie do wynajęcia. Łódź, Widzewska 104, m. 8. 3892-2